Nr. 36. Poznań, środa, 3 września 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

W dalszym ciągu „Printing Number" londyńskiego „The Times'a" zamieszcza artykuł pióra R. B. Fishenden'a o postępach poczynionych ostatnio nad fotograwurą i offsetem. Artykuł ten zamieszczamy poniżej.

XXXVIII.

Fotograwura i lito-offset.

Do czasu, kiedy trójkolorowy proces fotograficzny znalazł zastosowanie w celach handlowych, druk wielobrawny wykonywano przez szereg lat z trójkolorowych płyt na zwykłych drukarskich maszynach płaskich. Długich lat potrzeba było, zanim przemysł graficzny adoptował jedną z metod fotograficznych i dopiero po udoskonaleniu maszyny offsetowej użyto półton w celach handlowych. Naogół mało jest różnicy w zasadzie między drukiem monochromowo-półtonowym, a półtonem trójkolorowym i dlatego doświadczenia w trójkolorowym druku offsetowym postępowały raźno naprzód.

Możnaby zadać pytanie — czy powstały jakiekolwiek korzyści w druku wielobarwnym przez przejście druku zwykłego na offset lub fotograwurę?

Każda z tych metod daje dobre rezultaty co do jakości, a różnica w ostatecznym wyniku równa się tej, jaką znajdujemy między litografją kredową, drzeworytnictwem i miedziorytnictwem. Zmiany te dają pocieszający szereg wyników, a druki kolorowe produkowane przez jeden z tych sposobów, są w porównaniu lepsze niż druki kolorowe robione na maszynie płaskiej na „artystycznym" papierze kredowym.

Określić dokładnie wygląd drukowanego arkusza jest tak samo trudno, jak zanalizowanie każdej innej nienamacalnej rzeczy. Kolorowy druk offsetowy odznacza się zwykle delikatnością pastelową kombinowaną z łagodnością średnich tonów, którą gubią niedobrzy technicy. Masy solidne rzadko osięgają ścisłość druku maszyny płaskiej i są zwykle matowe, jak kolory wodne, zamiast mieć połysk druków olejnych lub lakowych. Ostatnie udoskonalenie umożliwiło wzmocnienie wykończonych druków, a dalszy postęp w tym kierunku jeszcze przewidziany. Przypuszcza się, iż nie będzie zapomniane, że środki, któremi osięgnąć można pastelową jakość druku maszyną offsetową są zasługą wiedzy drukarskiej.

Dalszy rozwój offsetu kolorowego zależeć będzie prawdopodobnie od postępu technicznego. Ogólne przyjęcie głębokiego procesu foto-litograficznego, w którym obrazek jest lekko trawiony na metalu, może wzmocnić trwałość płyt i ulepszyć doskonałość druku.

Proces trójkolorowy zastosowany do wielobarwnego druku na papierze ma pewne wahanie co do akuratności oddanych kolorów i korekta ręczna jest przy tem koniecznie potrzebna. Przy płytach z czcionek jest to łatwe do zrobienia, lecz modyfikacje kolorowe przy foto-offsecie mogą być wykonane tylko przed drukiem. Wiele mózgu nadwyrężono, by przezwyciężyć te trudności i kilka systemów wykazało już znaczne ulepszenia. Między ostatniemi znajdujemy proces Meissenbacha „Tief" i Beka „Offsetdeep". Oba procesy opierają się na zasadach dobrze znanych fotografistom. Z późniejszych badań wypłynęły dalsze korzyści drukiem wielobarwnym foto-offsetem, lecz najdoskonalsze ulepszenia osiągnięto w ostatnich kilku latach, które wydały już dobre rezultaty.

W druku na maszynach płaskich z zadowoleniem produkuje się roboty handlowe potrójnie, aczkolwiek liczbę ich można podwyższyć na cztery, o ile koszty dodatkowe będą pokryte. Kiedy dobór kolorów dokonywano ręką, litografiści wykonywali prace kolorowe zwykle dziesięcioma lub więcej drukami. Trudno było może jednak litografistom dokonać tego, by przez wprowadzenie fotograficznego doboru kolorów, ilość druków mogła być tyle razy przerywa-

na. Kilku bieglejszych techników udowodniło jednak, że mając stosowny oryginał, można produkować dobre prace trzema drukami, jest to jednak wyjątek, gdyż reguła wymaga używania czterech do sześciu druków, z których każdy robiony jest na trzykolorowej podstawie i jest uzupełniany ręczną korektą.

Maszynerja precyzyjna.

Ważnym momentem w rozwoju offsetowych prac kolorowych dla handlu było wprowadzenie precyzyjnej maszynerji do fotograficznych operacyj. Maszyny repetycyjne, które obecnie są używane, umożliwiają podwojenie obrazków na negatywach lub pozytywach i to podwojone negatywy można drukować z płyt maszynowych w dokładnie przeznaczonych pozycjach. Jedną z takich maszyn repetycyjnych jest maszyna „Lithotex“, która z jej towarzyszką „Printex“ wyrabiana jest w Anglji. Maszyny te umożliwiają dokładne przygotowanie płyt kolorowych i rejestr, gdy takowe idą do maszyny, bez względu czy płyta zawiera duplikaty jednej pracy lub różne inne przedmioty. Ta ścisła akuratność maszyny zaoszczędza więcej czasu niż przy procesie czcionkowym. Maszyny drukarskie używane do kolorów mogą być te same co przy drukarstwie monochromowem, lecz skuteczne dwukolorowe maszyny są więcej oszczędne w produkcji, a więc korzystniejsze.

Fotograwura jest procesem jedynym w swoim rodzaju, a jakość jego druku niezrównana. Drukująca powierzchnia walca zaopatruje błonę w kolor przedzielony siatką rastrową na oddzielne komórki. Grubość błon kolorowych zmienia się stosownie do intensywności tonu. Jasne tony, zamiast przenosić, jak przy pracach czcionkowych lub litograficznych na solidne lub małe kropki, są tu dokładnie interpretowane; ciemne części przedmiotu zaś uwydatniane grubością koloru przeniesionego na papier podczas drukowania. Fotograwura daje w ten sposób niezrównaną ilość intensywności i interpretacji walorów tonu i aczkolwiek metody separacji koloru zasadniczo podobne są tym, co w drukarstwie czcionkowem i offsecie kolorowym, to wynik w druku samym jest lepszy. Grawura kolorowa równa się co do jakości monochromji z tą dodatkową wyższością, że przedrukowuje różnej grubości gładkie błony kolorowe zamiast różnych rozmiarów kropki.

Korekta kolorów.

Fotograwura kolorowa z foto-offsetem cierpi na trudność korygowania trawionych płyt; procesy zaś przeznaczone do korekty kolorów z modyfikacją walorów w negatywach i przezroczach w drukarstwie foto-offsetowem, nie nadają się dostatecznie do grawury. Towarzystwo „Rembrandt Intaglio Printing Company“ produkowało przez długie lata swego istnienia w Lancasterze doskonałe druki kolorowe i powiedzieć można, że od tego czasu też fotograwura kolorowa rozwinęła się w Anglji i innych krajach. Firma Sadag of Genewa osiągnęła w Paryżu znaczne powodzenie, a między innemi wybiło się na wysoką skalę w Anglji towarzystwo „Sun Engraving Company, Limited“.

Fotograwurowe druki kolorowe robione były przeważnie na jednokolorowych maszynach nasycanych arkuszami, lecz obecnie idą w tandemie trzy maszyny razem, w których arkusze dokładnie registrowane przechodzą zapomocą automatycznych sprężyn z jednej maszyny na drugą. Wydajność w ten sposób osiągnięta wynosi do 3000 kompletnych egzemplarzy na godzinę.

Drukowanie grawur kolorowych na papierze ciągłym przedstawia dużo trudności, gdyż przez nacisk i ciągnienie papier się wyciąga po każdym druku. Ale i te trudności już przezwyciężono i wydawnictwa jak „New York World“ i „Chicago Tribune“ wydają obecnie wspaniałe dodatki kolorowe do swych tygodników.

Rejestr w nowoczesnych maszynach fotograwurowych jest o wiele trudniejszy niż w wielokolorowych maszynach drukarskich na płótnie, w których materjał podtrzymywany jest stale między drukami. Firma „Prismatone Company“ opatentowała maszynę do grawury kolorowej, w której wcielony jest plan elektro-statyczny celem trzymania papieru pod kontrolą podczas drukowania i w ten sposób usunięto trudności registracyjne.

Postęp w fotograwurze kolorowej przewyższony został jednak przez offset, ze względu na łatwiejszą i tańszą instalację, natomiast piękność fotograwury jest niezrównana, i w tym kierunku oczekiwane są jeszcze dalsze ulepszenia techniczne. Wprowadzenie plantynowania chromianem celem przedłużenia trwałości walca dało pod tym względem dużą zachętę i jeśli używanie cienkich płyt miedzianych, zamiast ciężkich walcy miedzianych wykaże się zadowalające, drukarze wówczas zamawiać będą płyty grawurowe, jak obecnie zamawiają płyty półtonowe. Wtenczas tylko przy małych lub może żadnych zmianach będą oni w stanie wykonywać kolorowe druki grawurowe w drukarniach, jakie obecnie posiadają.

Zadania i obowiązki korektora.

(Dokończenie.)

Trudniej może jeszcze przedstawia się sprawa korekty w mniejszych zakładach o dość pokaźnej żywotności, gdzie obowiązki korektora pełni jednocześnie kierownik techniczny drukarni. Obok swych właściwych obowiązków dyspozycji, nadzoru i pouczania musi on znaleźć tyle czasu, by ku zadowoleniu, sprostać zadaniom korektora. Musi i on oczywiście posiadać zalety wyżej wyłuszczone, jakich się wymaga od korektora stojącego na odpowiednim poziomie swego zawodu.

Że nieodzowną jest korektorowi znajomość typografji, przekona on się o tem rychło w ciągu sprawowania swych obowiązków. Należyte odstępy między poszczególnemi słowami zdań, zestaw matematyczny i chemiczny, sposób spacjonowania, rodzaje i stopnie pism itd. wymagają już przecież pewnego rodzaju opanowania reguł typograficznych.

Dobry korektor, znający nawskroś zasady czarnej sztuki, przyczynić się może w wielkiej mierze do wyszkolenia i wychowania wielu kolegów od kątnika do sumienniejszego i staranniejszego wykonywania swych obowiązków zawodowych według uznanych reguł i zasad piękna i celowości. Bo też nie brak nam w obecnym czasie takich kolegów, którym obojętnem a może nawet niezrozumiałem jest, że nie należy np. po skrótach, znakach matematycznych (=, +, ×, :) itd. dawać zwykłego justunku tj. pół fireta lub więcej, że nie należy wprowadzać dowolnych skrótów w rodzaju **b.** (ma znaczyć „bardzo“), **odp.** (ma znaczyć rzekomo „odpowiednio“, a może nawet

„odpowiedzieć“, „odpuścić“, „odpalić“ itp. — któż tego dociec zdoła). Nietylko z gramatyką, ale nawet z zasadami prawidłowego dzielenia mało kto z nich stara się zapoznać, to też korektor ma na tym punkcie niemało utrapienia z ciągłem kreśleniem i poprawianiem. Objaw ten komplikuje się szczególnie przy zestawie maszynowym, gdzie z powodu błędnego dzielenia składać trzeba każdorazowo dwa nowe wiersze. Bo też razić muszą okropnie czytelnika i miłośnika języka takie niezrozumiałe dzielenia jak: zam-knąć, ut-kwić, zer-wać itp., z któremi spotkać się można często nietylko w wydawnictwach gazetowych, ale nawet i książkowych. Za taki brak elementarnych wiadomości z zakresu swego języka ojczystego należy się „twórcy“ takich cudacznych dzieleń ostra nagana, a w razie dalszego zaniedbania ewentualna odprawa. Tylko tą drogą bowiem uzyskaćby można rozumny i zdrowy umysłowo ogół drukarzy, świadomych swego chlubnego powołania zawodowego. W wypadkach takich rażących przeoczeń w dzieleniu nie bez winy jest tutaj i korektor, który temsamem wystawia sobie świadectwo, nasuwające bliskie przypuszczenie, że nie bardzo nadaje się on do piastowania tego urzędu, powiedziećby można, urzędu strażnika poprawności i czystości języka.

W tem miejscu należy poruszyć także kwestję znajomości języków obcych. Wobec dość nikłego zainteresowania się ogółu drukarzy językami obcemi, przypadnie korektorowi w udziale tem większy obowiązek wykazania się dostatecznemi wiadomościami lingwistycznemi. Nie można bowiem wyobrazić sobie postępowego korektora, któryby nie umiał czytać języków francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Winien on także umieć czytać teksty łaciński i grecki oraz znać znaki graficzne cyrylicy. Odpowiednia znajomość literatury, historji i kultury narodu danego języka ułatwi mu znacznie jego zadania w tym względzie.

Wkońcu wypada omówić warunki, w jakich odbywa się praca korektora, by oświetlić jej częste niedociągnięcia. Do racjonalnego czytania korekt nieodzownem jest przedewszystkiem posiadanie zacisznej i jasnej ubikacji, gdzieby korektor mógł bez przeszkód pełnić swe obowiązki. W ilu to zakładach znajduje się taki spokojny kącik? Ustawiczny huk i łoskot maszyn przeszkadza ogromnie i odwraca uwagę korektora, tak, że niejednokrotnie trudno mu zebrać myśli i zrozumieć sens tego, co czyta. Jak łatwo tu wśród takiej wrzawy i mimowolne przeoczenie, za które czeka go jednak prawie zawsze ostra wymówka ze strony zarządu drukarni, o ile nie czasem coś gorszego. Często i koledzy innych działów drukarstwa uważają się za powołanych, wydziwiać się i drwić sobie z działalności korektora. Nawet pisma humorystyczne poczytują sobie za wyczyn nielada, gdy mogą uraczyć swych czytelników wiązanką wykrytych, a właściwie więcej pewnie zmyślonych poprostu błędów. Redakcje tychże pism nie zdawają sobie poniekąd sprawy z tego, że zohydzają tem samych siebie, gdyż w wydawnictwach tego rodzaju (niedbale zresztą wydawanych) roi się wprost od wszelkiego rodzaju lapsusów.

Prawie powszechnie stosowaną ocenę działalności korektora streścićby można zatem w zdaniu: Za wzorową pracę żadnego uznania, za najdrobniejsze zaś przeoczenie kara, pośmiewisko i naigrawanie.

Mimo to spotkać się można w wielu kołach z ludźmi, którym się zdaje, że mogliby bez trudności sprawować agendy korektora. Lecz niezadługo stwierdzają oni, jak uciążliwa jest ta zabawka wyławiania błędów i że ze swemi skąpemi wiadomościami daleko nie dotrą.

W szerzeniu lepszego zrozumienia i oceny trudów pracy korektora oraz w krzewieniu ciągłego doskonalenia się w walce z chochlikiem drukarskim, wykazywać powinny zrzeszenia i kółka korektorów ożywioną działalność. Czy się coś pod tym względem „robi“? O ile tak, dlaczego tak mało słychać o tem? Nakazem niemal dla dość licznego przecież świata korektorskiego jest również posiadanie jakiegoś własnego chociaż skromnego wydawnictwa, lub przynajmniej jakiejkolwiek „kroniki korektorów“ w popularnem piśmie fachowem, z zakresu grafiki. Możnaby tą drogą informować zainteresowany ogół o ruchu wśród korektorów, omawiać różne zawiłe kwestje językowe, fachowe itd itd. Że zagranica wszystko to już oddawna posiada i pochlubić się może wielkiemi owocami pracy, nie potrzeba tego nawet dowodzić. A zatem czas po temu, by rozpocząć działać!

Możeby na temat tu poruszony zechcieli zainteresowani dorzucić kilka uwag.

Horski.

Dopisek redakcji. Chętnie otwieramy nasze łamy na ten doniosły dla stosunków drukarskich temat. Nadsyłanie licznej korespondencji w tym względzie świadczyć będzie dodatnio o zainteresowaniu się tą odłogiem leżącą sprawą. Nie jesteśmy również przeciwni, ewentl. utworzeniu specjalnej „kroniki korektorów“ w naszem piśmie, po myśli autora powyższego artykułu.

Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu.

Po dłuższej przerwie odbyło się dnia 23 sierpnia 1930 r. ogólne zebranie Towarzystwa Graficznego w Toruniu.

Wobec licznie zebranych członków zagaił zebranie prezes p. T. Szutkowski, witając przybyłych i dziękując za liczne przybycie. Na wstępie przedstawił p. prezes program działalności Towarzystwa, zachęcając do współpracy wszystkich pracowników zawodu graficznego. Przedstawiony program w zupełności został przez zebranych uznany i wyrażono życzenie, by ta placówka oświatowa spełniła swój wytknięty cel. Słowami „Szczęść Boże“ wyraził p. prezes życzenie by na nowo zapoczątkowana działalność przyniosła jak największą korzyść dla każdego zosobna oraz dla całego naszego zawodu graficznego. Razem liczy obecnie Towarzystwo 35 członków.

W komunikatach doniósł p. prezes, że Inspektorat szkolny oraz Magistrat miasta Torunia użyczył Towarzystwu lokalu do odbywania zebrań w tutejszej szkole wydziałowej zupełnie bezpłatnie, za co należy się władzom uznanie i podziękowanie za poparcie tej placówki oświatowej.

P. Sysko odczytał referat nadesłany przez p. Romańskiego który przybycie swe uniewinnił, o historji drukarstwa przed wynalezieniem czcionek ruchomych. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w której przemawiali p. p.: Maliszewski, Komorowski i Wolter. Mówcy stawiają różne pytania, na które członkowie zarządu dawali częściowe wyjaśnienia, jednakże życzono, by w przyszłości referat wygłosił prelegent osobiście, gdyż mógłby opracowany temat w dyskusji szczegółowiej uzupełnić.

W wolnych głosach wyrażono życzenie, by zwiedzić fabrykę farb graficznych. Na przyszłe zebranie przygotowuje się rozpisanie konkursu na listownik dla Tow. Przedłoży się statut opracowany przez zarząd do akceptacji. P. Maliszewski omówił różne wykonane prace, mianowicie krytykował układ tabelaryczny, który nie zostaje zestawiony prawidłowo według reguł typograficznych, szcze-

gólnie młodsi koledzy często do szerokości tabeli używają kawałeczki nonparelowe, który to sposób stanowczo należy zaniechać. Poruszony temat dał powód ożywionej dyskusji, w której przemawiali pp. Rogoziński, Mejza, Zieliński i inni, uzupełniając wywody p. Maliszewskiego potwierdzeniem słuszności wskazanych błędów. P. prezes, reasumując wszystkie wywody zaznacza, że podobne zasadnicze błędy popełnia się w naszym zawodzie bardzo często i słusznie należy takowe zebrać i wspólnie na zebraniu omówić, dążąc do wyplenienia tychże. P. Taczkowski zachęcał przedewszystkiem młodszych kolegów do współpracy w Towarzystwie, gdyż mogą dużo korzystać.

Urozmaicono zebranie pokazem druków, szczególnie listowników wykonanych przez uczniów, którzy w ostatnim czasie złożyli egzamin. Prace te częściowo uznano za wzorowe, lecz zauważono też dużo zasadniczych błędów, na które zwrócono uwagę.

Składkę miesięczną uchwalono w wysokości 1 zł. Zebrania będą się odbywały regularnie co miesiąc w pierwszą sobotę po 15-tym każdego miesiąca w szkole wydziałowej przy Placu Katarzyny o godz. 7 wieczorem.

Uchwalono zaabonować „Technikę Graficzną“ i „Przegląd Graficzny“. Referat na przyszłem zebraniu wygłosi p. Mejza, oraz p. Wolter przygotuje referat o drukach chińskich na jedno z przyszłych zebrań.

Prezes p. Szutkowski dziękując za rzeczową dyskusję oraz wskazując na szerokie pole naszej działalności, solwuje zebranie po 2 i pół godzinnych obradach słowami „Cześć Sztuce“! (ts)

Komunikaty

Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

Spłata zaległości podatków komunalnych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zwróciła się do Magistratu st. m. Poznania o generalne wprowadzenie ulgi w spłacie zaległości podatków komunalnych. Według propozycji Izby miałaby ulga ta być wprowadzoną w formie darowania kar za zwłokę i odsetek w wszystkich tych wypadkach, w których w ciągu trzech miesięcy zaległy podatek (sam kapitał długu) zostanie uiszczony.

Sprawa uwidocznienia firmy.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu zwraca wszystkim kupcom i przemysłowcom uwagę na art. 33 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 7. 6. 1927 r. o prawie przemysłowem; artykuł ten brzmi następująco:

„Prowadzący przemysł winien oznaczyć na zewnątrz w odpowiedni sposób swoje przedsiębiorstwo przemysłowe. W zewnętrznem oznaczeniu należy uwidocznić dokładnie i czytelnie imię i nazwisko lub firmę przemysłowca oraz rodzaj prowadzonego przemysłu i to w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy.

Uwidocznione imiona i nazwiska muszą się zgadzać z imionami i nazwiskiem, podanemi w zgłoszeniu przemysłu, w podaniu o udzielenie koncesji lub też w spisie firmy do rejestru handlowego.

Przedsiębiorstwa, prowadzone przez osoby prawne, należy oznaczyć nazewnątrz przez uwidocznienie zarejestrowanej firmy.

W wypadku, kiedy prowadząy przemysł nie posiada osobnego lokalu przemysłowego (sklepu, kantoru, warsztatu itp.) winien uwidocznić na zewnątrz swego mieszkania dane określenie w art. 33 ust. 2.“

Nieprzestrzeganie tych przepisów podlega grzywnie do 1000 zł wzgl. 14 dni aresztu.

Z wydawnictw zawodowych

„Der Spatienring“, czasopismo techniczne dla pielęgnowania maszyny do składania „Typograph“. Nr. 3 tegoż czasopisma jest dalszym drukiem reklamowym, nadesłanym nam przez fabrykę maszyn do składania „Typograph“. Można być pewnym, że czasopismo „Spatienring“ zdoby-ło sobie ogólną sympatję wszystkich składaczy maszynkowych przy typografach; zawiera ono bowiem tak wyczerpujące objaśnienia i wywody wynikające z toku pracy przy typografie, jakich nigdzie indziej znaleść niepodobna. Z bogatej treści podkreślić wypada następujące rozprawy: „Tastatura, druty transportujące i przewodowe“, „Aparat do justowania“ i rozprawa na temat klinów. Na uwagę zasługuje także krótkie historyczne wspomnienie: „Znamienni poprzednicy nowoczesnej maszyny do składania“. Zapewne każdy z abonentów będzie miał życzenie posiadania i skompletowania wszystkich pojedyńczych numerów tego pouczającego czasopisma. Wychodząc z tego założenia fabryka maszyn do składania „Typograph“ poleciła wykonać zbiorową teczkę, która później posłużyć może jako okładka dla pewnej ilości numerów. Fabryka oddaje te teczki zainteresowanym po cenie własnej RM. 0,50 za sztukę.

Z chwili bieżącej

Handel zagraniczny Polski maszynami drukarskiemi, introligatorskiemi i papierniczemi. W latach 1928 i 1929 polski handel maszynami drukarskiemi, introligatorskiemi i papierniczemi wykazał następujące obroty: Importowano do Polski maszyn drukarskich w roku 1928 za 4 682 000 złotych, w roku 1929 za 4 894 000 złotych; eksportowano z Polski maszyn drukarskich w 1928 roku za 23 000 złotych, w 1929 roku za 27 000 złotych. Maszyn introligatorskich importowano do Polski w roku 1928 za 1 085 000 złotych, w roku 1929 za 1 019 000 złotych; eksportowano z Polski maszyn introligatorskich w roku 1928 za 3 000 złotych, w roku 1929 za 17 000 złotych. Maszyn papierniczych, kalandrów i innych aparatów importowano do Polski w roku 1928 za 3 102 000 złotych, w roku 1929 za 1 054 000 złotych; eksportowano z Polski w roku 1928 za 7 000 złotych, w roku 1929 za 46 000 złotych.

Fałszowanie banknotów w Jugosławji. Policja w Białogrodzie wykryła szajkę fałszerzy banknotów. — W mieszkaniu przywódcy szajki fałszerzy, byłego właściciela zakładu graficznego, znaleziono klisze służące do fabrykacji banknotów na 1 000 lei i gotowe fałszywe banknoty na ogólną sumę przeszło 800 000 lei.

Drukarnia z XVII wieku. W Glatz (Kładzko), w Niemczech, istnieje drukarnia założona w 1619 roku. Obecnym właścicielem tej starodawnej drukarni jest Robert Jenkner.

Z angielskich drukarń gazetowych. W czasopiśmie fachowem „Norsk Faktor - Tid.“ opisuje W. Samuelsen spostrzeżenia swe podczas podróży stypendyjnej, odbytej w Anglji: Łoskot w drukarni gazetowej można było w fabryce tłoczni rotacyjnych Hoego zaciszyć przez zastosowanie licznych kół zębatych, wyrobionych z nowego materjału (przeważnie z bawełny i żywicy). Że druk gazet angielskich pomimo zazwyczaj bardzo drobnego pisma jest bardziej przejrzystym i czytelnym od wielu innych gazet i czasopism, pochodzi z tego powodu, że Anglicy jako konieczną potrzebę uznali pierwszorzędny zestaw maszynkowy i doskonałą stereotypję.

4.000 gazet i czasopism na „Typographie“. Fabryka maszyn do składania „Typograph“ nadesłała nam druk propagandowy w rodzaju prospektu, który ze względu na swe wykonanie zainteresować powinien każdego odbiorcę. Chodzi w tym wypadku o tablicę, składającą się z 25 części, w formacie 100×100 cm., demonstrującą szerokie zastosowanie maszyny do składania „Typograph“ w druku gazetowym. Tablica ta zawiera nagłówki przeszło 4.000 gazet i czasopism, których zestaw, jak wynika z nadruku środkowego pola tablicy, wykonano całkowicie na maszynie do składania „Typograph“. Zebranie tak obszernego materjału, jak i wykonanie samego druku w niezwykle udatnej formie wymagało zapewne długotrwałej i mozolnej pracy. Także wykonanie techniczne, które uskuteczniono w rotograwurze, nastręczało wiele trudności; wszystkie bowiem 25 poszczególnych tablic, składających się na jedną całość, należało otrzymać w zupełnej zgodności i harmonji tak przy fotografowaniu jak i wykonaniu kliszy, aby otrzymać obrazek jednolity. Z zadania tego firma wykonująca wywiązała się znakomicie.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Z cyklu: Współczesna prasa polska.

STANISŁAW JARKOWSKI — Warszawa.

Prasa polska w Ameryce

(na tle wydanej w r. b. książki Stanisława Osady, p. t. „Prasa i publicystyka polska w Ameryce", — Pittsburg, 1930 — z okazji 60-cio lecia nieprzerwanego istnienia prasy polskiej na ziemi amerykańskiej.

Red. Stanisław Osada wydał w r. b. w Pittsburgu pod powyższym tytułem istotnie bardzo ciekawą i cenną książkę. Jest to od r. 1894, tj. od czasu wydania wyczerpanej obecnie i do pewnego stopnia przestarzałej broszury Henryka Nagla, — pierwsza praca, ogarniająca całokształt rozwoju i stanu obecnego prasy i publicystyki polskiej na ziemi amerykańskiej. Książka p. Osady ukazała się w związku z minionem w r. ub. 200-leciem nieprzerwanego istnienia prasy w Polsce i z przypadającem w r. b. 60-leciem nieprzerwanego również istnienia prasy polskiej w Ameryce, jako „prezent dla wychodźtwa".

— Kiedy z Polski nadeszła wieść, że z okazji Jubileuszu Prasy na r. 1930 przygotowuje się wielkie wydawnictwo, objąć mające historję jej rozwoju i stan obecny, a z dyskusji prasowej u nas wynikło — pisze p. Osada w przedmowie do swej pracy — że w podjęciu podobnego wydawnictwa w Ameryce na nikogo liczyć nie można — postanowiłem zrobić to sam . . .

Mając z dawniejszych lat część materjału gotowego w manuskryptach obszerniejszej pracy . . . przedstawiłem go kol. Wiktorowi Alskiemu, który zapalił się do projektu i oświadczył: — „Aczkolwiek jestem biedakiem — na nakład jakoś się zdobędę . . ."

W ten sposób zjawiła się praca p. Osady nakładem redakcji „Pittsburczanina". Mimo pewnych braków, wynikających z trudności, a nawet niemożności zdobycia potrzebnego materjału, — praca ta ma duże znaczenie jako zbiór informacyj o prasie polsko-amerykańskiej, ułożonych encyklopedycznie, nader przejrzyście, poczynając od najdawniejszych zawiązków tej prasy wychodźczej, a kończąc na istniejących obecnie wydawnictwach, oraz (nieraz może zbyt szczegółowych) nieomal o wszystkich, którzy w prasie tej udział czynny brali i biorą.

Treść swej książki opatrzył autor w części pierwszej b. żywo skreśloną charakterystyką ogólną prasy polskiej zaoceanowej. Jedynie żałować należy, że dla okrasy swej książki nie umieścił w niej autor choćby kilku podobizn rzadszych lub ważniejszych wydawnictw prasowych, jak również przynajmniej kilku wybitniejszych wydawców i redaktorów. Wówczas bowiem dopiero książka miałaby wyraźniejszą cechę wydawnictwa, na „upominek wychodźtwu" przeznaczonego, tem cenniejszego, że treść jej, mimo niewielkich stosunkowo rozmiarów (przeszło 100 stron druku) jest rzeczywiście interesująca i stanowi obecnie jedyne źródło informacyjne o prasie polskiej w Ameryce.

Na podstawie zawartych w książce p. Osady informacyj dajemy niżej rzut oka na prasę polską w Ameryce, uwzględniając przytem, pominięte, niestety, niektóre przez p. Osadę informacje z innych źródeł.

Zamieszczamy rzeczy najogólniejsze, odsyłając ciekawych po bliższe szczegóły do wspomnianej książki.

Nie sposób bowiem robić z niej „wyciągi" i „cytaty", by nie popełnić plagjatu, zwłaszcza jeżeli chodzi o uwagi, jakie autor robi o stosunkach prasowo-wydawniczych w części pierwszej książki i ogranicza się na wyliczaniu, jak to uczynił w częściach drugiej i trzeciej swej książki, poświęconych: druga — wydawnictwom, a trzecia — pisarzom, wydawcom i redaktorom.

Odsyłamy do książki p. Osady również dlatego, że godna jest przeczytania ze względu na treść, która zainteresować powinna przedewszystkiem nasze sfery wydawnicze oraz dziennikarskie, a następnie i szerszy ogół społeczeństwa, nie znającego dostatecznie warunków życia kulturalnego naszego wychodźtwa . . .

* * *

Prasa polska w Ameryce datuje swe początki już w r. 1863. Wówczas to zjawiło się w Nowym Jorku istniejące niespełna 2 lata tygodniowe „Echo z Polski", poświęcone agitacji polskiej o pomoc dla powstania.

Po upadku tego wydawnictwa w r. 1865, dopiero po 5 latach, t. j. w r. 1870, czyli 60 lat temu, ukazał się w Waszyngtonie tygodnik „Orzeł Biały", rozpoczynając nieprzerwany już żywot prasy polskiej w Ameryce. Coprawda „Orzeł Biały" istniał tylko do lutego r. 1872, lecz już w marcu t. r. zjawił się w miejscowości Union, Mo. „Pielgrzym", nowe pismo, które w r. 1874 przeniosło się do Chicago i tam w r. 1875 połączyło się w jedno wydawnictwo z założoną w Detroit i przeniesioną do Chicago „Polską Gazetą Katolicką".

Również w roku 1872 powstało w Nowym Jorku małe tygodniowe wydawnictwo p. n. „Swoboda"; po jego upadku w tym samym roku wychodziła tamże „Gazeta Nowoyorska".

Pozatem od r. 1873 w Chicago istniała „Gazeta Polska", która przetrwała do r. 1913, poczem zakupiona przez Smulskiego, była włączona do koncernu jego wydawnictw razem ze zwiniętą „Gazetą Katolicką"...

Wreszcie w pierwszem 10-leciu po r. 1870 ukazywały się w Chicago:

w r. 1874 pismo treści specjalnej p. n. „Ziemianin", przeznaczone dla farmerów polskich,

od r. 1876 do r. 1884 „Przyjaciel Ludu" i

od r. 1876 do r. 1878 „Kurjer Nowoyorski", po jego zaś upadku od r. 1878 do r. 1881 — „Ogniwo"...

Liczniejszy już poczet wydawnictw prasowych polskich na ziemi amerykańskiej w następnem dziesięcioleciu (1881 — 1890) rozpoczęło wydawnictwo

„Z g o d a", założone w N. Jorku po upadku „O g n i w a" i przeniesione w r. 1883 do Milwaukee, a później do Chicago, gdzie dotychczas istnieje. Z pośród całego szeregu innych wydawnictw założonych między r. 1885 a r. 1890 w Chicago, Detroit, Toledo, Milwaukee, Pittsburgu, Buffalo, Winonie, Nowym Jorku oraz w paru jeszcze innych miejscowościach, przeważnie pod postacią gazet tygodniowych, wiekszość istniała b. krótko i kilka z nich zaledwie przetrwało czas dłuższy, a tylko cztery wychodzą dotychczas.

Założona w r. 1885 w Milwaukee tygodniowa „K r y t y k a" upadła już w r. 1886, dała jednak początek innym wydawnictwom na jej miejsce tam założonym, a wśród nich i istniejącemu dotychczas od r. 1888 dużemu dziennikowi — „K u r j e r o w i P o l s k i e m u".

Założona w roku 1886 w Toledo tygodniowa „G w i a z d a" przeistoczyła się w r. 1888 w wydawnictwo p. n. „A m e r y k a", które w r. 1904 zlało się z istniejącem od r. 1889 w Buffalo wydawnictwem p. n. „E c h o" i jest czynne dotychczas pod wspólną nazwą: „A m e r y k a — E c h o".

Z założonego w r. 1887 w Chicago wydawnictwa p. n. „W i a r a i O j c z y z n a" powstał w r. 1899 istniejący dotychczas organ Zjednoczenia p. n. „N a r ó d P o l s k i", a wychodzące od r. 1888 w Detroit i przeniesione następnie do Bay City pismo p. t. „P r a w d a" przeistoczyło się po wojnie na „S z t a n d a r P o l s k i".

Nie zmieniły swych nazw i nie przeżyły różnych zmian, jak tamte, od początku swego istnienia tylko dwa wydawnictwa, datujące swe narodziny w r. 1890: „P a t r j o t a" w Filadelfji i „D z i e n n i k C h i c a g o s k i".

Z pośród dłużej istniejących, a założonych przed r. 1890 wydawnictw wspomnieć można zwinięte w r. 1926 wydawnictwo „W i a r u s a" w Winonie po 40 latach trwania na placówce oraz założone w roku 1887 w Buffalo, jako półtygodnik i przeistoczone w roku 1895 na dziennik wydawnictwo „P o l a k a w A m e r y c e" pod zmienionym tytułem „T e l e g r a m u".

Trzecie z kolei dziesięciolecie prasy polskiej w Ameryce (1891 — 1900) dało początek około 70 wydawnictwom, z których dotychczas pozostało tylko 10. W tem też dziesięcioleciu zwiększa się liczba miejscowości, w których perjodyczne słowo drukowane polskie zdobywa sobie prawo obywatelstwa na ziemi amerykańskiej, jak: Manitowee, Baltimore, Cleveland, Stevens Point, Trenton, Wilkesbarre, Albany, St. Louis, Sonth Bend, Natoona, Grand Rapids, Minneapolis, Scranton i inne.

Z pośród istniejących obecnie, a datujących swe początki w tem dziesięcioleciu wydawnictw prasowych polsko - amerykańskich choćby z kolei starszeństwa na pierwszem miejscu postawić należy założone w roku 1891 w Stevens-Point wydawnictwo „R o l n i k a", obok którego istnieje od lat kilkunastu tygodnik p. n. „G w i a z d a P o l a r n a".

Następnie wspomnieć należy o założonem w Cleveland w roku 1893 wydawnictwie „J u t r z e n k i", które obecnie wychodzi p. n. „K u r j e r a", jak również o założonem także w r. 1893 w Wilkes Barre wydawnictwie p. t. „G ó r n i k", które po przerwie w r. 1929 zaczęło obecnie na nowo wychodzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z chwili bieżącej

Zbyt ostra ustawa prasowa. Sejm księstwa Lichtenstein obradował nad projektem ustawy prasowej, którą też większość sejmu uchwaliła. Chociaż utworzenie ustawy prasowej było powszechnie pożądane, to jednakże prasa opozycyjna w księstwie Liechtenstein wskazuje na to, że zagrożone kary za przestępstwa prasowe są zbyt ostre. Artykuł 37 rzeczonej ustawy prasowej głosi:

„Kto publicznie lub wobec kilku ludzi lub zapomocą władz krajowych lży lub wyszydza, lub stara się przez druk (gazet) uchwały, rozporządzenia i zarządzenia nieprawdziwe podania lub wykoszlawienie faktów zohydzić, autorytet ich w jakikolwiek sposób podkopać lub też podkopał, zostanie przez sąd skazany na karę aresztu od dwóch miesięcy do roku. Niezależnie od sądowego pościgu wynowajcy, rząd ma obowiązek, druki, których treść jest karalną, skonfiskować, a w razie powtórzenia zawiesić dane wydawnictwo na okres od tygodnia aż do roku, redaktorowi natomiast zakazać dalsze wykonywanie jego pracy zawodowej, to samo również wydawcom i drukarniom".

Szczególne przepisy karne wobec prasy zagranicznej są ciasne i nieznośne, gdyż artykuł 30 rzeczonej ustawy prasowej głosi:

„Jeżeli wychodząca zagranicą gazeta w ciągu jednego roku dwukrotnie skazana zostanie na konfiskatę, może rząd książęcy w przeciągu dwóch miesięcy po uprawomocnieniu ostatniego uznania sądowego rozpowszechnianie danej gazety na obszarze księstwa zabronić na okres jednego roku. Kto taką gazetę pomimo wydanego zakazu rozpowszechnia, będzie za przekroczenie karany grzywną od 50 do 500 franków".

Instytut prasoznawczy w Berlinie, ulica Uniwersitatstr. 7, urządza od 19 do 29 listopada drugi dokształcający kurs prasoznawczy. Prelekcje wygłaszać będą: profesor dr. Dovifat gazetowe wykłady fachowe; H. Hirschstein sprawy polityczno-gospodarcze; redaktor naczelny Fr. Goetz sprawy komunalno-polityczno-lokalne; dr. Gustaw Manz feljeton i sprawy kulturalno-polityczne.

Kursistom dana będzie sposobność pogłębienia wiedzy prasoznawczej, nabytej podczas wykładów przez zwiedzanie wydawnictw, zakładów graficznych i tym podobnych przedsiębiorstw i instytucyj. — Podobne kursy miałyby powodzenie pożądane również w naszym kraju.

Wiadomości z firm

„Dom Książki Polskiej", Hurtownia dla wydawców i księgarzy, Warszawa. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów odbędzie się dnia 13 września 1930 roku o godz. 17-ej, w siedzibie własnej przy Placu Trzech Krzyży 8 w Warszawie. Na porządku obrad m. in. wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego o 150 000 zł do sumy 250 000 zł. Właściciele akcyj mogą uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, o ile na 7 dni przed jego terminem złożą zarządowi swe akcje, ewtl. świadectwa zastawowe lub depozytowe.

Wydawnictwo Adresowego Skorowidza Branż. Do rejestru handlowego Sądu Powiatowego w Katowicach wpisano w dniu 1 lipca 1930 r. firmę: „Wydawnictwo Adresowego Skorowidza Branż", właśc. Emanuel Imiela, urzędnik wojewódzki w Katowicach.

Towarzystwo Wydawnicze, Sp. z o. p. w Rawiczu. W sadowym rejestrze handlowym Sądu Powiatowego w Rawiczu wpisano dnia 19 lipca 1930 r. Spółkę z ograniczoną poręką pod firmą: „Towarzystwo Wydawnicze", Spółka z ograniczoną poręką w Rawiczu. Umowę spółkową zawarto dnia 26 czerwca 1930 r. Przedmiotem spółki jest prowadzenie drukarni, połączone z wydawnictwem gazety. Kapitał zakładowy wynosi 60 000 zł. Kierownikami spółki są Ignacy Dziekan, kupiec, Ludwik Niszak, kupiec i Władysław Weigt, emerytowany burmistrz, wszyscy zamieszkali w Rawiczu.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej
z siedzibą w Warszawie

Po utworzeniu Ogólno-polskiego Związku.

Sposób myślenia kupieckiego naszych papierników polegał od szeregu lat na zasadzie, aby nie wypuścić klienta, choćby się nawet na tranzakcji nic nie zarobiło, byleby tylko „konkurent" klienta tego nie „złapał". Handel taki musiał zatem prowadzić w rezultacie do upadku całej branży. Sprzedawano aby tylko był obrót. Dopóki majątek firmy starczył na pokrycie deficytu, regulowało się rachunki za dostawy, wyzbywając się częściowo magazynu. Z chwilą jednak, kiedy długi narastały coraz większe, początkowo zaciągało się pożyczki na lichwiarskie procenty, następnie zaczynało się protestować weksle, wreszcie zabiegać o odroczenie wypłat. W ostatnich zwłaszcza czasach stało się to wprost epidemiczne.

Kupcy, którzy woleli nie dokonać tranzakcji, jeśli nie mieli na niej słusznego zarobku, ocaleli. Ale i na nich fatalnie odbiła się ta bezsensowna polityka, gdyż wobec dzikiej konkurencji zmniejszały im się obroty, zwłaszcza że rynkowe ceny, psute lekkomyślnie, nie odpowiadały żadnej przewidującej przyszłość kalkulacji.

Było z początku dużo przeciwników powstania Związku. Lojalni kupcy, dotrzymujący uchwał związku, traciliby całkowicie klientelę, podstępnie zaś działający i tylko symulujący lojalność zagarnialiby wszystkie dostawy, do reszty niszcząc ten dział życia gospodarczego. Do zmiany poglądów skłoniło kupiectwo to, że fabrykanci, najbardziej krzywdzeni przez niewypłacalność kupców, zajęli zdecydowane stanowisko i postanowili wstrzymać dostawę towarów do tych firm, które, psując ceny, zdążają świadomie do upadku. W tym momencie akcja uzyskała egzekutywę i idea związku otrzymała realny fundament.

Początkowo wielu kupców starało się obchodzić uchwały związku, ale gdy kilku firmom, i to nie najmniejszym, fabryki wstrzymały dostawę, a na mocy uchwały kupców i fabrykantów kilka firm dotknął bojkot — sytuacja się zmieniła. Charakterystyczne, choć niegodne było oświadczenie jednej z firm warszawskich:

— Naogół dochodowość firm wzmogła się już o kilkanaście procent. Pozwoli to branży papierniczo - piśmiennej stopniowo stawać się wypłacalną.

Klientela odniosła się do uregulowania cen początkowo z irytacją, ale dzięki wyjaśnieniom, już dziś rozumie sytuację. W wielu państwowych instytucjach wprost powiedziano, że wiadomem im było, iż kupcy robią dostawy z oczywistą stratą, lecz trudno namawiać dostawcę, aby zarabiał, jeśli woli tracić. Ale urzędy państwowe wolą mieć do czynienia z dostawcami solidnymi, niż z firmami, które tracąc na cenie, spekulowały na oszustwie co do gatunku lub ilości.

Dzięki tej akcji konsolidacyjnej, doczekamy się lepszej przyszłości. Z nędzarzy, a nędza prowadzi łatwo do nieuczciwości, kupiectwo stanie się warstwą, która i sama żyć będzie, i nikogo nie będzie zarywała, a także zdolna będzie finansowo do ponoszenia świadczeń na rzecz państwa i samorządów.

* * *

Dnia 30 sierpnia b. r. odbyło się zebranie „Ogólnopolskiego Związku Przemysłu i Handlu branży papierniczo - piśmienniczej' okręgu warszawskiego pod przewodnictwem prez. Kruszewskiego.

Podano zebranym do wiadomości, że wprowadzony z dniem 1-go czerwca b. r. cennik artykułów piśmienniczo - papierniczych został przyjęty przez wszystkie prowincjonalne organizacje branży piśmienniczo - papierniczej. Równocześnie stwierdzono, że cennik stosowany jest jaknajściślej przy sprzedaży w detalu w Warszawie, a jest on także w przeważnej mierze stosowany na prowincji. Zebranie uchwaliło też wezwać poszczególne firmy przemysłowe do zgłoszenia swych uwag w sprawie cennika, gdyż Związek zamierza w październiku, wzgl. listopadzie b. r. wydać nowy cennik rozszerzony, któryby także obejmował dalsze artykuły branży piśmienniczo - papierniczej, nieuwzględnione w dotychczasowym cenniku. Okazało się więc, że pomyślne wyniki akcji uzdrawiającej pozwalają na rozszerzenie jej na pozostałe dziedziny tej branży.

Natomiast sprawa dostaw, stanowiąca drugi przedmiot obrad Zebrania, napotkała na szereg trudności, wobec czego postanowiono powołać specjalną komisję, w skład której wejdzie 4 przedstawicieli Koła Kupców i Przemysłowców Branży Papierniczo-Piśmienniczej przy S. K. P., 4 delegatów Sekcji Papierniczo - Piśmienniczej Centrali Związków Kupców i 1 delegat przemysłu papierniczego. Komisja ta ma opracować sprawę dostaw, by także i w tej dziedzinie zapewnić członkom branży należyte i oparte na cenach kalkulacyjnie i uzasadnionych na ubieganie się o dostawy dla instytucyj państwowych czy samorządowych. Podobna akcja, jaką przeprowadził na swym gruncie Ogólnopolski Związek Przemysłu i Handlu branży papierniczo - piśmienniczej powinna być podjęta i przeprowadzona na terenie innych gałęzi handlu, aby umożliwić trwałe i realne uzdrowienie stosunków, w nich panujących.

W branży piśmienniczo-papierniczej rozpoczął się obecnie okres powolnego, ale systematycznego uzdrowienia stosunków. Jak wiadomo, poprzedni stan tej branży był wskutek dzikiej konkurencji i wzajemnego przelicytowywania się w cenach kupców i przemysłowców papierniczych — wprost opłakany; chaotyczna walka o nabywcę, nie licząca się z niczem, pogoń za gotówką, doprowadziła w branży tej do całkowitego zaniku zyskowności, co groziło zagładą niejednej placówce przemysłowej wzgl. handlowej tej gałęzi. Zainteresowani kupcy i przemysłowcy widzieli się zmuszeni celem naprawy niezdrowych stosunków do zrzeszenia się i ustalenia cennika, do którego członkowie branży musieliby stosować się ściśle. Rzeczywiście z dniem 1 czerwca wprowadzony został w życie cennik artykułów piśmienniczo-papierniczych, obowiązujący wszystkich kupców i przemysłowców branży papierniczo-piśmienniczej, tak chrześcijańskich, jak i żydowskich, zorganizowanych w „Ogólnopolskim Związku Przemysłu i Handlu branży piśmienniczo-papierniczej“.

Zrazu mogło się wydawać, że lojalni, dotrzymujący cen uchwalonego cennika kupcy stracić mogą całkowicie klientelę, kupcy zaś symulujący tylko lojalność zgarną wszystkie dostawy, do reszty niszcząc ten dział życia gospodarczego. Okazało się jednak, że uchwały Związku nie mogą być lekceważone. Gdy bowiem fabrykanci, najbardziej pokrzywdzeni przez niewypłacalność kupców, zajęli zdecydowane stanowisko i postanowili wstrzymać dostawę towarów tym firmom, które świadomie psują cenę — akcja Związku uzyskała skuteczne sankcje i idea Związku otrzymała realny fundament. Rzeczywiście bowiem skoro fabryki, stosując się ściśle do uchwał Związku, wstrzymały kilku firmom dostawę, a w Poznańskiem dotknął nawet jedną z firm — na mocy uchwały kupców i fabrykantów — bojkot — sytuacja się zupełnie zmieniła. Istnienie silnej egzekutywy umożliwiło teraz firmom przywrócenie dochodowości, która się wzmogła już w tym krótkim stosunkowo okresie o kilkanaście procent.

Z wydawnictw

Słownik dla zawodu papierniczego. Papier - Worterücher in drei Sprachen. Nakładem „Papier - Zeitung Carl Hoffmann G. m. b. H., Berlin S. W. 11, ukazały się słowniki dla zawodu papierniczego w trzech językach (niemieckim, angielskim, francuskim) wraz z kluczami papierniczemi w wydaniu drugiem. Zbiór tych słowników ośmiotomowych, zawierających klucze telegraficzne, zainteresował sfery papiernicze do tego stopnia, że trzy tomy w krótkim czasie rozchwytano. Autor tej pracy Albert Zoebisch, przerobił takowe na system pięciogłoskowy. Strona praktyczna i korzyści tegoż pięciogłoskowego są te, że w jednym słowie telegramu, można umieścić dwa słowa klucza, przez co oszczędza się połowę opłaty telegramów. Słówka kluczowe nowego wydania tak są skonstruowane, że nie można ich użyć za pomocą poprzednich wydawnictw, a odbiorca telegramu natychmiast się orjentuje, że telegram nadawano za pomocą nowego wydania. Ceny nowego wydania: A. Z. Tom 2: Terms for Paper and Board (wyrazy fachowe) w tłumaczeniu francuskiem i niemieckiem z kluczami a abez - avili, 6 — m. niem. A. Z. Tom 6: Sizes of Paper - Les Formats en Papeterie (formaty papieru) z zastosowaniem cali ang. na centymetry i centymetrów na cale angielskie, najwięcej używanych formatów następujących krajów: Austrji, Belgji, Bułgarji, Danji, Anglji, Francji, Niemiec, Holandji, Włoch, Rumunji, Hiszpanji, Turcji. — Cena 3,— mk. niem. A. Z. Tom 9: Tables des Pri (Tablice cen) z przeliczeniem wartości pensów na funty angielskie, we funtach na funty, szylingi i pensy na tonnę angielską oraz centów na funty angielskie, marki niemieckie i franki szwajcarskie na 100 kg. i odwrotnie. — Cena 5 mk. niem. Wykonanie nowych tomów pierwszorzędnie: format kieszonkowy, bezdrzewny, cienki papier drukowy, oprawa w kolorowem płótnie.

Notatki

Trawa morska — nowy surowiec na wyrób papieru. Czasopisma zagraniczne donoszą, że obecnie bada się podatność rośliny Posidonja australis w celach tekstylnych i na wyrób papieru. Roślina Posidonia australis jest trawą morską, której łodygi fale morskie wyrzucają na południowe wybrzeże Australji w mierze olbrzymiej. Olbrzymie obszary Australji zarośnięte są rzeczoną rośliną, a łodygi jej są bardzo wysokie. Rzekomo łodygi zawierają podatną na wyrób papieru celulozę.

Poszukiwane krajowe wytwórnie.

W rubryce tej zamieszczamy zapytania czytelników naszych o krajowe wytwórnie. Pp. Wytwórców prosimy o odpowiedzi wraz z dołączeniem portorji na wysyłkę do zapytujących się.

17. Kto w kraju wyrabia papiery gumowane?
18. Kto wyrabia papiery przeklejane płótnem, t. zw. „papyrolin“?
19. Kto wyrabia w kraju matryce do odlewów stereotypijnych?
20. Kto wyrabia papiery parafinowane?
21. Kto wyrabia pocztówki z widokami miast podług nadesłanych fotografij w manierach nowoczesnych?

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedynczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.